



Uroczystości ku czci NMP w Gietrzwałdzie

Nie ma zgody na getto

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Wizyta Jana Pawła II na Warmii sprzed 20 lat przynosi ciągle nowe owoce. To właśnie wtedy przygotowano do posługi pierwszych szafarzy Komunii św. Na str. IV–V piszemy o tych świeckich apostołach – o ich misji, rozterkach oraz chwilach, kiedy trzymają w rękę Wszchemocnego. Czy można cieszyć się na powrót do szkoły? Oczywiście, szczególnie, kiedy o tą szkołę się walczyło. Na str. VI opisujemy gimnazjum w Wielbarku, które dzięki wspólnym wysiłkom mieszkańców oraz wsparciu darczyńców staje na nogi po wielkim pożarze.

Pielgrzymi z całej Polski przybyli do warmińskiej wioski, by oddać cześć Pani Gietrzwałdzkiej w 134. rocznicę Jej objawień. Uroczystość była jednocześnie archidiecezjalnymi dożynkami.

Jak co roku do duchowej stolicy Warmii ciągnęły tłumy pielgrzymów – pieszo, rowerami, samochodami, specjalnymi autobusami. Mszę św. przy cudownym źródleku odprawił abp Józef Michalik, metropolita przemyski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W homilii nawiązywał tak do objawień sprzed 134 lat, jak i do wizyty Jana Pawła II na Warmii w 1991 roku. – Papież wychował się na naszej, polskiej ziemi. Był chrześcijańskim maksymalistą, na poważnie



Abp Józef Michalik apelował o chrześcijański maksymalizm i niezamykanie się w „katolickim getcie”

przyjął Ewangelię – mówił abp Michalik. Metropolita przemyski zaapelował także o niezamykanie się w „katolickim getcie”. – To dramat, że w katolickiej Polsce próbuje się zepchnąć na margines, czyli zamknąć w getto myślowe i getto społeczne obecność Ewangelii, Bożego prawa, krzyża, Pisma Świętego. Sądy udają, że się nic nie stało, jeśli się znieważało Pismo Święte czy krzyż.

To wielki znak trwającego zmagania o serce Polaka, o katolicyzm, o chrześcijaństwo naszego narodu. Szanujemy niewierzących i wierzących inaczej, ale nie możemy pozwolić na promocję szatana. Non possumus! – apelował przewodniczący KEP. Abp Michalik pochwalił także lokalne media za to, że budzą podmiotowość narodową. Lucy

Świętujące wydziały



X-LECIE WPiA. Abp Edmund Piszcz odprawił Mszę św. w intencji wszystkich nauczycieli akademickich, absolwentów i studentów wydziału

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie świętował swoje 10-lecie, a Wydział Ochrony Środowiska i Rybactwa UWM 60-lecie. Były spotkania absolwentów, przedstawicieli regionu, składanie życzeń i wręczanie medali, odsłonięto również pamiątkowy obelisk. Jednak przed hucznymi uroczystościami Wydział Prawa i Administracji rozpoczął swoje świętowanie w sposób chyba najlepszy z możliwych – w akademickim kościele św. Franciszka z Asyżu abp Edmund Piszcz odprawił Mszę św. W homilii nawiązał do postaci św. Pawła, wykształconego w prawie faryzeusza, który ciągle szukał Boga. Abp Piszcz przypomniał również, że prawo powinno chronić dobro i ku niemu dążyć. A prawdziwe dobro pochodzi tylko od Boga.



Bp Jacek Jezierski

W ostatnich miesiącach w Olsztynie i sąsiednich miastach za pomocą ulotek i plakatów dokonuje się promocja kapłańskiego Bractwa św. Piusa X. Stowarzyszeniu początek dał arcybiskup Marcel Lefebvre (1905–1991). Jest ono w konflikcie ze Stolicą Apostolską i okazuje nieposłuszeństwo w sprawach ważnych wobec prawa Kościoła. Bractwo odrzuca nauczanie Soboru Watykańskiego II. Nie uznaje ostatnich papieży: bł. Jana XXIII, Pawła VI, bł. Jana Pawła II oraz Benedykta XVI. Uważa, że sprowadzili oni Kościół na błędne drogi. Lefebryści negują dialog ekumeniczny Kościoła i są przeciwni otwarciu się Kościoła na współczesny świat i szukaniu w nim dobra. Mimo to papież Benedykt XVI wykazuje daleko idącą cierpliwość wobec Bractwa i szuka możliwości porozumienia z nim. Zwolennicy M. Lefebvra są sprawcami nowego, współczesnego podziału (schizmy) w Kościele. Dlatego też katolicy nie powinni ich wspierać, promować i uczestniczyć w kulcie z nimi. Trzeba jednak modlić się za członków i zwolenników Bractwa, aby odkryli nauczycielski i pasterski autorytet ostatniego Soboru i Biskupów Rzymu.

Fragmenty odezwy „O dystans wobec bractwa kapłańskiego”

Ukochana Anielcia

OLSZTYN. Franciszkański Zakon Świeckich przy parafii św. Maksymiliana i klasztorze ojców franciszkanów konwentalnych w Olsztynie przeżywał 9 IX uroczystości ku czci bł. Anieli Salawy. Obchody rozpoczęła adoracja Najświętszego Sakramentu. Rozważano duchowość bł. Anieli oraz odśpiewano godzinki ku jej czci. Koncelebrowali m. in. o. Bolesław Miika, franciszkanin z Ostródy, oraz o. Daniel Pliszka, gwardian klasztoru i proboszcz parafii. Przed rozpoczęciem Eucharystii o. Miika poświęcił pas ornatu z wizerunkiem bł. Anieli Salawy, a po wygłoszeniu homilii – nowe obrazy św. Antoniego z Padwy oraz bł. Anieli Salawy. W homilii nakreślił rys duchowości patronki tercjarzy. Na koniec Mszy św. było nabożeństwo z uczczeniem relikwii bł. Anieli, a o. Bolesław poświęcił płatki róż ku czci błogosławionej z Sieprawia; według dawnej tradycji bowiem złożone przy jej relikwiach miały moc uzdrawiania z różnych dolegliwości. Na zakończenie uroczystości ku czci bł. Anieli Salawy franciszkanie świeccy rozprawdzali



Mszy św. przewodniczył o. Bolesław Miika

BR. RAFAŁ CZYCYN-EGIERT FZS

KiM

obrazki, foldery, książeczki upamiętniające to wielkie wydarzenie w parafii, w której Aniela Salawa zagościła już na dobre. Uwidacznia się to każdego roku w jej liturgiczne wspomnienie oraz przy okazji Mszy św. ku czci bł. Anieli Salawy w każdą drugą niedzielę miesiąca. Br. Rafał Czyczyn-Egiert FZS

Strajk w przedszkolu

BISKUPIEC. Od początku września w Przedszkolu nr 5 w Biskupcu trwa strajk okupacyjny. Spór ciągnie się od marca, kiedy to radni przegłosowali uchwałę o likwidacji ostatniego samorządowego przedszkola w Biskupcu. Uchwała ta została jednak unieważniona przez wojewodę, bowiem rażąco narusza Ustawę o systemie oświaty. Nastąpiło jednak kilka wydarzeń, które doprowadziły rodziców oraz nauczycieli do ostateczności. Wynajęcie sal „piątki” przedszkolu niepublicznemu, wprowadzenie – z naruszeniem prawa – nowej dyrektorki, ustalenie stawki za każdą nadprogramową godzinę pobytu dziecka w przedszkolu na poziomie 3,95 zł to, zdaniem protestujących, niedopuszczalne decyzje władz miasta. Rodzice nie chcą się zgodzić na zlikwidowanie publicznej placówki, do czego, ich zdaniem, prowadzą decyzje władz Biskupca.

KiM

Cech zbudowany na skale

ARCHIDIECEZJA. W bazylice katedralnej św. Józefa w Olsztynie abp Wojciech Ziemia odprawił Mszę św. w intencji rzemieślników zrzeszonych w Cechu Rzemiosł Różnych, którzy świętowali 65-lecie istnienia cechu. Metropolita warmiński poświęcił rzemieślnicz

sztandar. – 65 lat działalności świadczy o tym, że to dzieło było dobrze budowane, na solidnym fundamencie. Ludzie rzemiosła wyraźnie widzą związek człowieka, jego ducha, z dziełem, które wychodzi z jego rąk. Dziś dziękujemy za przeszłość i prosi-

my, żeby w przyszłości nikomu nie zabrakło ducha. Żebyśmy wszyscy budowali na mocnej skale – mówił abp Ziemia. Po uroczystościach w katedrze rzemieślnicy udali się do Wojewódzkiego Domu Rzemiosła, gdzie najbardziej zasłużeni członkowie cechu oraz współpracownicy otrzymali odznaczenia, w tym najwyższe wojewódzkie wyróżnienie honorowe – odznakę „Zasłużony dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego”. Otrzymali ją: Ryszard Sosnowicz, Maria Jankowska-Baran, Józef Borys oraz Andrzej Małyшко. Majk



Abp Wojciech Ziemia zwrócił rzemieślnikom uwagę, żeby brali przykład ze swojego patrona – św. Józefa

LUKASZ CZECHYRA

POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Wybory parlamentarne w Warmińsko-Mazurskiem

Znad jeziora do Senatu

Już niedługo po niedzielnej Mszy św. udamy się do lokalu wyborczego, odbierzemy kartę do głosowania i zaczniemy zakreślać krzyżyki. Na kogo jednak oddać swój głos?

Województwie warmińsko-mazurskim w wyborach do Senatu RP startuje 19 osób. Okręgowa Komisja Wyborcza w Olsztynie zarejestrowała w dwóch okręgach 9 kandydatów ubiegających się o miejsce w wyższej izbie polskiego parlamentu. Z kolei na listach Okręgowej Komisji Wyborczej w Elblągu znalazło się 10 kandydatów, którzy startują w dwóch okręgach. Z każdego okręgu do Senatu dostanie się tylko jedna osoba.

Wielka czwórka

Walka na północnym zachodzie województwa rozegra się w okręgu 84, który swoim zasięgiem obejmuje powiaty bartoszycki, braniewski, elbląski, lidzbarski oraz miasto na prawach powiatu Elbląg. Ponad 260 tys. uprawnionych do głosowania obywateli będzie wybierać swojego przedstawiciela spośród 5 kandydatów. Oprócz Anny Konklewskiej z Elbląga, która startuje z listy Ligi Obrony Suwerenności, pozostali kandydaci popierani są przez „wielką czwórkę” polskiej sceny politycznej. Ciekawie zapowiada się walka między kandydatami wystawionymi przez dwie największe partie. Z ramienia Prawa i Sprawiedliwości o ponowny wybór będzie się starał Sławomir Sadowski, który w ławach Senatu zasiada już od dwóch kadencji. Od wielu lat organizuje on akcje charytatywne na rzecz ciężko chorych dzieci. Jako nauczyciel



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

nie zapomina również o zdolnej młodzieży i z własnych środków przekazuje nagrody dla najlepszych maturzystów, biorących udział w konkursach historycznych i wyróżniających się w nauce szkolnej. Jego przeciwnikiem będzie Witold Józef Gintowt-Dziewałowski, były prezydent Elbląga, który nieprzerwanie od 1997 sprawuje mandat posła na Sejm. Od zawsze związany z lewicą (działał m.in. w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej), w tym roku postanowił zmienić przynależność partyjną i o fotel senatora będzie się ubiegał popierany przez Platformę Obywatelską.

W okręgu nr 85, do którego zaliczają się powiaty działowski, iławski, nowomiejski oraz ostródzki, z listy PO startuje Stanisław Gorczyca, obecny senator RP. Jego przeciwnikiem będzie Piotr Żuchowski z PSL – były wicemarszałek wojewódz-

Do wyborów jeszcze sporo czasu, ale już teraz warto zastanowić się, komu powierzyć swój głos i poparcie

twą warmińsko-mazurskiego, który obecnie sprawuje funkcje wiceministra kultury i generalnego konserwatora zabytków. Listę kandydatów w tym okręgu zamyka popierany przez PiS dr hab. Jan Żaryn, profesor UKSW w Warszawie. Jest to pierwsza poważna przygoda z polityką historyka, który w 1989 roku współtworzył Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, a w 2009 roku został usunięty z Instytutu Pamięci Narodowej za słowa, że Lech Wałęsa dostał od IPN status pokrzywdzonego bezprawnie. Odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Akademyki i prawnicy

Tylko 3 komitety wyborcze zarejestrowały swoich kandydatów w okręgu nr 86, który obejmuje miasto Olsztyn oraz powiaty nidzicki, olsztyński i szczycieński. Próbę powrotu na Wiejską podej-

muje Janusz Lorenz, który w Senacie zasiadał już w latach 1997–2005 z ramienia SLD. Po nieudanych próbach startowania z listy PSL na prezydenta Olsztyna i do parlamentu, wrócił do lewicy i o mandat senatora stara się popierać przed SLD. Ciekawie zapowiada się konfrontacja dwóch nauczycieli akademickich. Z listy PO startuje obecny senator, były rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Ryszard Górecki. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski jest również wiceprezesem Polskiej Akademii Nauk. Jego przeciwnikiem będzie popierany przez PiS inny profesor UWM-u, wywodzący się z Tatarów polsko-litewskich – Selim Chazbijewicz. Specjalizuje się w naukach o polityce, jest również publicystą, autorem 8 tomików poetyckich, w latach 1998–2008 współprzewodniczył Radzie Wspólnej Katolików i Muzułmanów.

Najbardziej liczny okręg, nr 87, obejmuje powiaty etki, giżycki, gołdapski, kętrzyński, mrągowski, olecki, piski oraz węgorzewski. Tutaj startuje 6 kandydatów. Listę otwiera Bogdan Borkowski, pochodzący z Kętrzyna adwokat, pełnomocnik członków rodziny Krzysztofa Olewnika. Do Senatu startuje z własnego komitetu, ma jednak poparcie Prawa i Sprawiedliwości. Z Komitetu Wyborczego Polskiego Stronnictwa Ludowego startuje Krzysztof Hećman, prawnik i wieloletni burmistrz Kętrzyna, natomiast Platforma Obywatelska wystawiła obecnego senatora Marka Konopkę. Ciekawie zapowiada się również kandydatura Stanisława Tołwińskiego, prezesa Aeroklubu Krainy Jezior, promotora Krainy Wielkich Jezior Mazurskich i organizatora takich imprez jak Mazury AirShow. Jest on również odznaczony Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Startuje z własnym komitetem, ale ma poparcie Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Lucy

WARMIŃSCY

SZAFARZE. Kamila namawia męża, aby został diakonem. Dzięki jego posłudze zaczęli odmawiać wspólnie brewiarz. Gdy przyjmuje Komunię św. z rąk Mariusza, czuje z nim głębszą więź.

tekst

Ks. PIOTR SROGA

piotr.sroga@gosc.pl

Jeszcze kilka lat temu obecność nadzwyczajnego szafarza Komunii św. budziła ciekawość i zdziwienie. Po 21. latach od wręczenia pierwszych dekretów panowie służący przy ołtarzu stali się stałym elementem życia liturgicznego w wielu warmińskich parafiach. W roku 1990 odbył się na Warmii pierwszy kurs. W diecezji przygotowywa-

no się wtedy do przyjazdu Jana Pawła II i biskupi musieli pomyśleć także o sprawnym rozdawaniu Komunii św. podczas Eucharystii w Olsztynie. Jednak nie tylko ten doraźny cel miał znaczenie przy podejmowaniu decyzji. Na dłuższą metę prawdziwe duchowe dobro wynika z codziennej posługi szafarzy zapewniającej dostęp do Komunii św. osobom chorym czy w podeszłym wieku.

21 lat temu kilkudziesięciu mężczyzn odpowiedziało na zaproszenia biskupa i postanowiło w ten wyjątkowy sposób zaangażować się w liturgię. Od samego początku opiekę nad nimi sprawował ks. prof. Władysław Nowak. Każdy z szafarzy to oddzielna historia, a jednocześnie piękna karta świadectwa.

Pierwszy zasiew

– Przez całe życie starałem się uczestniczyć codziennie we Mszy św. Pamiętam dobrze, jak 8 grudnia 1990 roku, w kolejną rocznicę przyjęcia mnie do Sodalicji Marińskiej, po Eucharystii ks. Bronisław Siekierski zaproponował mi uczestnictwo w kursie dla szafarzy. Zgodziłem się z rado-

ścią i w domu czekałem na powrót żony, żeby jej to oznajmić. Zgodziła się od razu – wspomina prof. Roch Mackowicz.

Kult Eucharystii pomagał mi przezwyciężać wiele trudności i trwać przy Bogu. Profesor od 72 lat jest ministrantem i jeśli jest tylko okazja, staje przy ołtarzu. – Bywa, że podczas nabożeństwa czytam, śpiewam i dzwonię dzwoneczkami. W 1974 roku byłem na stypendium naukowym w Niemczech i w tym czasie także posługiwałem w kościele. Msze św. były wtedy celebrowane w języku łacińskim – wspomina. Roch Mackowicz należy do pierwszej grupy warmińskich szafarzy.

– Podczas pierwszego kursu zobaczyłem stuprocentowych, autentycznie religijnych mężczyzn. Czułem się wśród nich jak w gronie apostołów. Do dziś jesteśmy sobie bliscy i potrafimy dyskutować na tematy związane z życiem Kościoła wprost, bez osłonek – mówi profesor ornitolog.

Co roku uczestniczył w kilkunastu rekolekcjach, do których na początku nie był przekonany, ale powoli doświadczał dobra, jakie dokonywało się w tym czasie. Ciągle pragnie także odnawiać

w sobie wrażliwość na sacrum obecne w jego posłudze.

Wstawiennictwo papieża

– Czuję wielką łaskę Bożą, że On ukrywa się w tak pokorny sposób. Trzymam w palcach Wszechmocnego. To niesamowite. Ta czapka niewidka Boga ułatwia nam przeżyć moment posługiwania. Bez tego nie wiem, co byśmy zrobili – mówi R. Mackowicz. Ważne jest dla niego, aby nie szafarz zwracał na siebie uwagę, ale Jezus. On jest najważniejszy. Uważa, że jeśli ktoś ma problem z przyjęciem Komunii św. z rąk świeckiego szafarza, to jednocześnie ma problem ze rozumieniem Eucharystii. Nie przyjmuje się przecież księdza albo świeckiego, ale Jezusa.

– Kiedyś w Gietrzwałdzie przeszedł jakiś człowiek i zaczął nas strofować, że nie powinniśmy udzielać Komunii św. Powiedziałem mu wtedy: W czasie wizyty Jana Pawła II trzymałem puszkę z komunikantami, które konsekrował papież. Potem komunikowałem. Jeśli Ojciec Święty nie miał nic przeciwko, nie rozumiem, dlaczego ty masz wątpliwości – wspomina profesor.

Reakcje na widok posługującego w kościele naukowca były różne. Pewnego razu jedna z jego studentek uczestniczyła we Mszy św. i po powrocie do domu powiedziała babci: Ja chyba oszaleję. Babciu, ty wiesz, kto mi udzielił Komunii św.? Nasz dziekan! – Przeżyciem jest także dla mnie odwiedzanie chorych. Doświadczyłem pokoju, który niesie z sobą Jezus Eucharystyczny. Zdarzało się, że przychodziłem do domu chorych w trakcie kłótni i wspólna modlitwa wyciszała wszystkich, uspokajała – wspomina Roch Mackowicz.

Ćwiczenia na żonie

Wśród szafarzy pojawiło się już nowe pokolenie. Jednym

z młodych jest Mariusz Kłodziński-Górski. Przed dwoma laty przeprowadził się do Bartąga, gdzie wypatrzył go ks. Leszek Kuriata, tamtejszy proboszcz. – Z Kościołem byłem zawsze blisko. Interesowała mnie liturgia. Ks. Leszek powiedział mi: Ty musisz zostać szafarzem. Z początku byłem trochę zdziwiony. Nie byłem pewny, czy jest to odpowiednia dla mnie propozycja. Ale z czasem się zdecydowałem i bardzo się z tego cieszę – mówi Mariusz.

Spotkania formacyjne miały elementy teoretyczne i praktyczne. Kazano w domu ćwiczyć udzielanie Komunii św. Oczywiście bez konsekrowanych komunikantów. Pomagała w tym żona, na niej ćwiczył technikę. – Nasza posługa jest jednak zdecydowanie czymś więcej niż tylko opanowaniem umiejętności odpowiedniego podawania Komunii św. Bycie dobrym szafarzem oznacza także bycie dobrym mężem, dobrym człowiekiem. Przynagla mnie to do tego, aby być lepszym mężczyzną, mężem – kiedyś dobrym ojcem. Jestem świadomy, że to wielki zaszczyt i czasem zadaję sobie pytanie: Czy jestem dostatecznie przygotowany do tego, aby nieść Chrystusa? Chodzi także o świadectwo życia. Męczy mnie w Kościele duża ilość nauczycieli. Chciałbym, aby było więcej świadków – mówi Mariusz.

Las i brewiarz

W ostatnim czasie dzięki swojej posłudze Mariusz odkrył modlitwę brewiarzową. Stara się, jeśli jest to możliwe, kultywować tę formę modlitwy. – Trudno jest nieraz znaleźć czas. W pracy nie mogę powiedzieć szefowi: Teraz się modlę, proszę nie przeszkadzać. Często modlimy się razem z żoną, na przemian odmawiając psalmy. Jestem leśnikiem i obcuję często

z przyrodą. Wspaniałe jest dla mnie odmawianie brewiarza na łonie przyrody. Wtedy Stwórca przemawia do mnie przez piękno stworzenia i przez swoje słowo – mówi trzydziestotrzyletni szafarz.

Wszystko służy godnemu przygotowaniu się do liturgicznej posługi. Wierni przyjęli go z życzliwością. Pomogło słowo proboszcza, który na początku przeczytał z ambony dekret biskupa i wyjaśnił jego rolę w życiu parafii. Wśród bliskich i znajomych nie ma zdziwienia. Wiedzą, że Mariusz zawsze był związany z Kościołem. Dziwią się ludzie mniej zaangażowani w życie religijne. Zresztą Mariusza wszyscy znają z tej strony. W pracy zawsze robi znak krzyża przed posiłkiem. Nawet na delegacji z przełożonymi.

Małżonka zostaje w ławce

Szafarze Komunii św. są najczęściej mężami i ojcami. Ich posługa wpływa na życie całej rodziny, a szczególnie żony. Mąż idzie do ołtarza służyć do Mszy św., a ona zostaje w ławce. – Przez posługę męża nasza rodzina jest obdarowywana wieloma łaskami. Jestem z tego dumna i bardzo się cieszę – mówi Anna Mackowicz. Uważa także, iż ważny jest okazy-



Prof. Roch Mackowicz odbiera dekret z rąk bp. Jacka Jezierskiego

wany mężowi szacunek i akceptacja proboszcza. To potwierdza misję szafarza i jednocześnie go mobilizuje.

– Poparłam decyzję Mariusza, nawet namawiam go teraz, by został diakonem. Nie mam problemu z tym, że siedzę w ławce, a on jest przy ołtarzu. Kiedy przyjmuję Ciało Chrystusa z ręki

męża, jest to dla mnie symbol nadszłej więzi – mówi Kamila.

Do mężczyzn, których proboszczowie zaprosili do posługi szafarza, a wahają się i mają obawy, prof. Roch Mackowicz mówi: – Jeśli masz wątpliwości, znaczy, że się nadajesz. Solidnie zastanowić powinni się ci, którzy nie mają żadnych wątpliwości.



Mariusz i Kamila odmawiają razem brewiarz, a posługę szafarza rozumieją jako pogłębienie więzi małżeńskiej

Co roku w archidiecezji warmińskiej organizowany jest kurs dla szafarzy nadzwyczajnych Komunii św.





Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej udało się ugasić pożar. Strażacy pracowali przez całą noc
PO PRAWIEJ: Remont budynku przeprowadza firma Ekomelbud z Mrągowa. Na dniach zakończy swoją pracę



Gimnazjum im. bł. Jana Pawła II w Wielbarku

Pod nowym dachem

Dzięki wspólnemu wysiłkowi samorządu i mieszkańców Wielbarka budynek szkoły jest już prawie wyremontowany. Wkrótce wrócą do niego uczniowie.

Ten dzień dobrze pamiętają dyrekcja szkoły, uczniowie i mieszkańcy Wielbarka. 2 marca wybuchł pożar w tamtejszym Gimnazjum im. bł. Jana Pawła II. Kiedy ranem następnego dnia widoczne już były wszystkie zniszczenia, zastanawiano się, kiedy uda się doprowadzić budynek do dawnej świetności. Mimo wielu trudności remont szkoły dobiega końca.

Trzask płomieni

– Zadzwoń do mnie kolega. Było to około godziny 20.45. „Gimnazjum się pali”, powiedział. Wsiadłem szybko w samochód. Na miejscu byłem jeszcze przed przyjazdem naszych jednostek ochotniczej straży pożarnej. Otworzyłem budynek i salę. W środku nie było jeszcze dymu. Dopiero kiedy poszedłem do auli, nad którą mamy na poddaszu jeszcze jedną salę, słychać było trzask płomieni. Początkowo wyglądało to niewinnie. Niestety, więźba dachowa



Uczniowie gimnazjum uczą się w budynku szkoły podstawowej. Ale już niedługo wrócą do swoich klas

szybko się zajęła – wspomina Jerzy Szczepanek, dyrektor Zespołu Szkół w Wielbarku.

Szybko przyjechało wiele jednostek straży pożarnej. Ponieważ paliło się wysoko na poddaszu, akcja gaśnicza była utrudniona. Później dyrektor ZS pokierował spontaniczną akcją ratowania wyposażenia szkoły. Przybyli mieszkańcy wynosili sprzęt komputerowy, ławki, krzesła, biurka, rzutniki i tablice multimedialne. Z czasem drewniany strop między poddaszem a piętrem zawalił się. – Warunki były trudne. Na dworze mróz minus 14 stopni Celsjusza. Dogaszanie budynku trwało praktycznie do rana – mówi Jerzy Szczepanek. – Doszczętnie spłonęły dach, poddasze i część stropu na pierwszym piętrze. To, czego nie zniszczył pożar, znisz-

czyła woda. Na szczęście ocalała kotłownia, która ogrzewa sąsiedni budynek szkoły podstawowej i hali sportowej.

Bezinteresowna pomoc

Dyrekcja Zespołu Szkół szybko przeorganizowała zajęcia lekcyjne podstawówek, dzięki czemu gimnazjaliści mogą uczyć się w jej budynku. – W Wesołkowie jest szkoła podstawowa, która ma niewielu uczniów. Zorganizowaliśmy dowożenie klas 1–3 do tej szkoły. Gimnazjaliści już po kilku dniach mogli wrócić na zajęcia – mówi dyrektor. I, mimo obaw kuratorium, uczniowie wielbarkiego gimnazjum zdali egzamin końcowy z wynikiem powyżej wojewódzkiej średniej.

W ciągu kilku dni znalazło się wiele osób i instytucji,

które wsparły szkołę. W okolicznych placówkach uczniowie spontanicznie zbierali pieniądze i wpłacali na specjalne konto otwarte przez Urząd Gminy. – Łącznie otrzymaliśmy prawie 62 tys. złotych. Chyba najwięcej wpłaciła parafia – prawie 20 tys. zł, bo proboszcz zorganizował zbiórkę na Mszach św. Były też osoby, które wpłacały po kilkadziesiąt złotych. Wszystkim bardzo dziękujemy – podkreśla Jerzy Szczepanek. – Większość pieniędzy na remont pochodziła z wypłaty ubezpieczenia, wspomogli nas Ministerstwo Edukacji oraz wojewoda warmińsko-mazurski – mówi Bogdan Rosiński, inspektor ds. oświaty wielbarkiego urzędu.

Bliski powrót

Po miesiącach prac, 22 września, odbędzie się oficjalny odbiór budynku. Przygotowana jest uroczystość, na którą zaproszono przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, władze wojewódzkie i lokalne oraz wszystkich dobroczyńców. Jednak uczniowie wrócą do wyremontowanego budynku na początku października. – Mamy jeszcze prace do wykonania. Obecnie kładzione są parkiet, wykładziny. Malowane są po raz drugi sale dydaktyczne. Trwają ostatnie prace dekarские. Pozostaje jeszcze uprzątnięcie terenu – wymienia Bogdan Rosiński.

Krzysztof Kozłowski

Spotkanie z muzykami

Codziennie w innym fotelu

Takich tłumów w olsztyńskiej filharmonii dawno nie było. Setki gości, pełna widownia i konkursy – a wszystko z okazji Dnia Otwartych Drzwi Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Jeszcze przed uroczystym otwarciem nowej siedziby filharmonii oraz Wojewódzką Inauguracją Roku Kulturalnego dyrekcja tej instytucji postanowiła zaprosić melomanów, by mogli nie tylko poznać pracę muzyków, ale również zobaczyć praktycznie wszystkie pomieszczenia nowo wybudowanego gmachu filharmonii. Tuż przed wejściem wszystkich witały melodie wygrywane na katarynce, a po przekroczeniu progu pracownicy zachęcali do wzięcia udziału w konkursach. Dzieci, w specjalnie przygotowanej sali, wykonywały rysunki przedstawiające instrumenty, salę koncertową i muzyków.

Oficjalna próba

Główną atrakcją dnia była możliwość uczestnictwa w próbach Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej pod dyrekcją Piotra Sułkowskiego. – Dzisiaj jest bardzo nietypowo. Mają państwo włączalne światła na widowni, muzycy są na próbie, jak widać w luźnych ubraniach. Można więc pierwszy raz zobaczyć, jak wygląda praca, którą przez kilka tygodni wykonuje orkiestra, by mogła zaprezentować się podczas koncertu. Po zakończeniu próby będziecie państwo mogli zobaczyć cały budynek z zewnątrz i od środka – mówi prowadzący spotkanie Maciej Sternicki. Orkiestra wykonała m.in. hity z musicalu „Upiór w operze” i „Skrzypek na dachu”. Poszczególne utwory przeplatane były konkursami dla dzieci i doro-



– Jednak nie ma to jak muzyka na żywo. Zupełnie inny odbiór – mówiły osoby, które uczestniczyły w próbie kwartetu smyczkowego
Z LEWEJ: Dzieci z zaangażowaniem rysowały budynek filharmonii, muzyków i instrumenty

by później, kiedy dorosną, chcieli przychodzić do filharmonii.

– Jestem naprawdę podbudowany. Chyba nikt nie spodziewał się, że odwiedzi nas aż tyle osób. Panuje ciepła atmosfera, dzieci są uśmiechnięte, rodzice licznie podpatrują próby muzyków. Myślę, że jest to dla nas sygnał, że takie dni są bardzo ważne i należy organizować ich znacznie więcej – podkreśla dyrektor.

Tegoroczny sezon artystyczny filharmonii jest już przygotowany. Będzie wyjątkowy, chociażby dlatego, że Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej obchodzi jubileusz 65-lecia powstania. – Repertuar będzie zróżnicowany. Planujemy przedstawienie operetki „Księżniczka Czardasza”, na zakończenie sezonu opery „Tosca”. Rozpoczynamy również przekazy premier Metropolitan Opery. Odbędzie się także cykl mistrzowskich koncertów fortepianowych. Myślę, że program będzie bogaty i ciekawy – mówi Piotr Sułkowski.

Krzysztof Kozłowski



Dolny kościół poświęcony jest Świętej Rodzinie



W górnym kościele znajduje się kopia Matki Kościoła ze starożytnej ikony znajdującej się w Bazylice św. Piotra w Watykanie

PANORAMA PARAFII pw. Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła

Na złość komunistom

Zaczęło się od snu, w którym ukazała się Maryja Matka. Po latach wybudowano kościół, a Matka Kościoła zrodziła kolejne parafie.

Historia parafii rozpoczęła się od kaplicy, którą pod koniec XIX w. wybudowali mieszkańcy wioski Jaroty z inicjatywy Jana Czodrowskiego. We śnie pojawiła mu się Matka Boża i poleciła wybudowanie ku Jej czci, tuż przy krzyżu, dużej kaplicy. Przyjął wezwanie Maryi i zaczął zbierać we wsi ofiary na budowę. Wspomagali go księża, przy wykonaniu ołtarzy bezpłatnie pracowali rzemieślnicy, pomagali osoby z sąsiednich parafii. Kiedy wewnątrz kaplicy zostało urządzone, około 1885 r., poświęcił ją zarządca bartąskiej parafii ks. Jan Jabłoński. Ksiądz Walenty Barczewski w 1889 r. odprawił w niej pierwszą Mszę św. Kaplica na Jarotach poświęcona jest czci Matki Bożej Szkaplerznej.

Z kaplicy parafia

Pod koniec roku 1980 erygowano parafię Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła, której proboszczem został śp. ks. Bronisław Magdziarz. Dzięki staraniom ówczesnego biskupa warmińskiego Józefa Glempa parafia otrzymała zezwolenie władz

na rozbudowę kaplicy. Już wówczas wieś Jaroty stała się dzielnicą Olsztyna. We wspomnieniach ks. Magdziarz pisał o niepowtarzalnej atmosferze i czasach, w jakich powstawała jarocka świątynia: „Bogu z Jego darów wspólnym trudem budujemy nasz dom Boży – ta dewiza przyświecała i towarzyszy setkom ludzi, którzy w bardzo trudnych materialnie czasach, a może na złość władzy komunistycznej, podejmowali pracę przy budowie”. W 1984 r. prymas Polski kard. Józef Glemp konsekrował świątynię, która składa się z kościoła dolnego Świętej Rodziny oraz górnego Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła. Obecny proboszcz ks. Zdzisław Milewicz podkreśla, że ta parafia to prawdziwa matka, gdyż z niej zrodziły się kolejne wspólnoty: parafia Miłosierdzia Bożego na Nagórkach, bł. Franciszki Siedliskiej i Matki Bożej Fatimskiej na Pieczewie oraz w tym roku św. Mateusza na Osiedlu Generałów.

Rozmodleni

Ważną rolę w życiu parafii odgrywają



Wszystkie chrzty odbywają się przy nowej chrzcielnicy, która jest darem parafian

wspólnoty modlitewne: neokatechumenat, który prowadzi ks. Krzysztof Sarzała, Wspólnota Rodzin Nazaretańskich, którą zajmuje się proboszcz, Wspólnota Nowej Ewangelizacji prowadzona przez ks. Rafała Salawę oraz Najdroższej Krwi Chrystusa (ks. Michał Rosengard). Wspólnoty, z własnej inicjatywy, w każdy czwartek w godz. 16–17 prowadzą adorację Najświętszego Sakramentu.

W kaplicy znajduje się rzeźba przedstawiająca Maryję na kuli oplecionej wężem. Trzyma Ona na lewej ręce Dzieciątka Jezus

Parafia organizuje również pielgrzymki. – Wyjazdy te integrują wspólnotę parafialną. Byliśmy już m. in. w Ziemi Świętej, w Wilnie, we Lwowie – mówi proboszcz ks. Zdzisław Milewicz.

Krzysztof Kozłowski

Zdaniem proboszcza



– Wiele osób wspiera mnie w pracy duszpasterskiej. Kościół budowany był w czasach

komunizmu. Musieliśmy odnowić schody prowadzące do głównego wejścia. Odmalowaliśmy dolny i górny kościół, poprawiliśmy dach. Od paru miesięcy mamy chrzcielnicę – wotum wdzięczności parafian za beatyfikację Jana Pawła II. Z naszej parafii mamy kilka powołań, a w każdą niedzielę modlimy się o nowe. W grupach modlitewnych są ludzie rozumiejący Kościół, którzy udzielają się w codziennym życiu parafii. Co roku organizujemy trzy pielgrzymki. Pierwsza odbywa się 13 maja, kiedy idziemy w procesji do parafii Matki Bożej Fatimskiej. W ostatnią niedzielę sierpnia udajemy się do Bartąga na odpust Opatrzności Bożej. W tym roku grupa liczyła ponad 300 osób. We wrześniu idziemy do Gietrzwałdu. Mamy Szkołę Podstawową nr 30. Staramy się wspomagać dzieci z biedniejszych rodzin. Dwa razy w roku przekazujemy pieniądze na dofinansowanie dla nich obiadów. Parafia liczy około 10 tys. wiernych. Wielu z nich to ludzie młodzi.

Ks. kan. Zdzisław Milewicz

Urodzony w 1961 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1986 r. Jako wikary pracował w Olsztynie, następnie kapelan Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie. Później proboszcz parafii we Wrzesinie. Od 2005 r. proboszcz tutejszej parafii.



Zapraszamy na Msze św.

W niedziele: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00
W dni powszednie, dolny kościół: 7.00, 17.00, 18.00